

Marek Plewczyński*

Stan gotowości zamków pomorskich i wielkopolskich w świetle lustracji Królewszczyzn z poł. XVI w.

Pod pojęciem gotowości obronnej zamku rozumieć należy stan jego: 1) umocnień, tzn. obwarowań, baszt itp., 2) uzbrojenia – broni i amunicji, 3) załogi, 4) zaopatrzenia w żywność oraz sprzęt niezbędny do obrony. Podstawowym źródłem do tego typu analizy są w szesnastowiecznej Polsce lustracje królewszczyzn. Polegały one na rejestrowaniu dochodów z dóbr królewskich pod kontrolą sejmiku delegującego lustratorów i zakreślającego ustawowo ich zadania. Geneza lustracji wiąże się z trudnościami gospodarczymi ówczesnej Polski. Niedoborem skarbu, wydatkom na zaciężną siłę zbrojną czy kosztom reprezentacyjnym nie mogły sprostać niskie dochody z majątków dzierżawionych przez magnatów lub zastawianych im wbrew obowiązującemu prawu. Szlachcie groziło znaczne opodatkowanie, dlatego włączyła się ona w nurt ruchu egzekucyjnego. Jej racje oraz króla Zygmunta Augusta pilnie potrzebującego środków na niedawno wszczętą wojnę o Inflanty przeważały. Mocą uchwał sejmów: piotrkowskiego z 1562/63 i warszawskiego z 1563/64 r. ustanowiono odbywanie w pięcioletnich odstępach czasu lustracji miast i wsi królewskich celem ustalenia ich stanu majątkowego, określenia przypadających z nich dochodów i wymierzenia tzw. kwarty – 1/4 dochodu na „obronę potoczną”. Aby to ustalić lustratorzy wyznaczani po trzech dla każdej dzielnicy kraju, musieli przeprowadzić na miejscu przegląd poszczególnych obiektów. Szczególnie dokładnie opisywano zamki i ich urządzenia wewnętrzne, co było związane z ciężącymi na starostach obowiązkami utrzymania zamków w stanie użytkowym i obronnym.

Źródłami informacji dla lustratorów były: 1) pisane dokumenty (akty lokacyjne, nadania, inwentarze, rachunki, 2) ustne relacje od samych posesorów i ich urzędników, pisarzy, sołtysów, chłopów, 3) oględziny osobiste stosowane wówczas, gdy zachodziła potrzeba. Lustratorzy napotykali nieraz na trudności ze strony starostów jak np. w Szydłowie w województwie sandomierskim pod-

*Prof. dr hab. Marek Plewczyński – Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach; zainteresowania badawcze: koncentrują się na problematyce polskiej i powszechnej historii XV i XVI w., w tym szczególnie historii wojskowej i regionalnej. W tej problematyce jest specjalistą od polskiego wojska i sztuki wojennej, biografistyki wojskowej, bronioznawstwa oraz dziejów Mazowsza i Podlasia; marek.plewczynski@uph.edu.pl

starości nie chciał pokazać zamku lustratorom mówiąc, że „nie miał na to polecenia pana krakowskiego”. W skład trzyosobowych komisji lustratorskich wchodził przedstawiciel senatu, izby poselskiej oraz króla. Byli to ludzie przeważnie dobrze obeznani z pracą, którą mieli wykonać. Przy opisach nieruchomości zwracano specjalną uwagę na wszelkie budowy prowadzone przez aktualnych dzierżawców. Chodziło tu o stwierdzenie, czy nakłady przez nich poniesione odpowiadają rzeczywiście tym sumom, na które tytułem budowy żądano zapisów od króla. Wyniki lustracji spisywano w dwu oddzielnych protokołach. Pierwszym i zasadniczym był rejestr główny (opisy miast, wsi, folwarków), drugim i uzupełniającym był opis zamków, budynków dworskich i folwarcznych. Wiele informacji dostarczają zwłaszcza lustracje województw: pomorskiego (1565 r.), malborskiego i chełmińskiego (1565) wielkopolskich i kujawskich (1564–65).

Podstawowym elementem zamku średniowiecznego były mury z basztami. Baszty odgrywały rolę silnych punktów, w których skupiała się obrona murów, tamtędy prowadziło zejście na dół, tu był schron dla załogi i broni. Były one budowlami czworokątnymi lub okrągłymi, z kamienia, cegły, rzadziej drzewa. Baszty były zawsze umieszczane w wierzchołkach wieloboku murów, a o ile boki były większe niż donośność broni, wówczas budowano baszty i pośrodku boków. Szczyt muru był zaopatrzony w mały murek, który służył dla ukrycia obrońców i w tym celu posiadał strzelnice. Natomiast na wierzchu baszty znajdowała się platforma dla ustawienia machin do strzelania.

Specjalną pozycję na północy kraju zajmowały zamki krzyżackie nie należące do polskiej sztuki fortyfikacyjnej, lecz położone na obszarach polskich, m.in. w ziemi chełmińskiej, na Pomorzu i Mazurach. Zaczęto je wznosić już w XIII w. (Toruń 1231 r., Chełmno 1234 r. Grudziądz 1335 r.). Ogółem Zakon zbudował na swym terenie 120 zamków (przeważnie nad rzekami i jeziorami) oddalonych od siebie o 20 – 30 km (dzień drogi). Zamki krzyżackie w pierwszym okresie były włączone w obszar miasta (m.in. w Elblągu, Malborku, Pasłęku, Morağu), w etapach dalszych ok. poł.XIV w. umieszczane były przy murach miejskich (Kętrzyn, Olsztynek), a w II poł. XIV w. wyszły zupełnie poza ich obręb (Działdowo 1344, Nidzica 1381, Sztum 1416). Budowano je z cegły. Krzyżacy przyjęli typ zamku normańsko – sycylijskiego dorównując tym samym najwyższemu ówczesnemu poziomowi europejskiemu w tym zakresie. Twierdza krzyżacka, komtura lub mistrza, to przede wszystkim właściwy zamek o kwadratowym lub prostokątnym narysie, z dziedzińcem pośrodku. Niekiedy na zamkach, gdzie rezydowali wójt lub prokurator, budynkami mieszkalnymi zabudowane były tylko dwie lub trzy strony całego muru obwodowego. W zamku krzyżackim zawsze była kaplica i reflektarz. Zwykle mieściły się one na piętrze obok mieszkania komtura złożonego z paru izb i pomieszczeń dla braci zakonnych. Na parterze znajdowały się zbrojownie, siodlarnie, spiżarnie, piekarnia i kuchnia oraz mieszkania służby, poniżej – piwnice. Na najwyższym piętrze były spiżarnie, na poddaszu biegł obronny ganek. „Wysoki zamek” w Malborku, stanowiący naj-

większą pod tym względem inwestycję w zakresie budownictwa, zawiera na parterze: kuchnię, piekarnię i więzienie, na I piętrze kapitularz, dormitorium, kaplicę, sale mieszkalne i gościnne oraz skarbiec zakonu, na II piętrze był dwunawowy reflektarz, izba rycerska oraz spichrze¹.

Zamek krzyżacki z zasady otaczał mur z czworobocznymi wieżami na rogach i fosa, przez którą wiódł most na podzamcze, również przeważnie czworoboczne i przeznaczone dla zabudowań gospodarczych. Tu mieściły się stajnie rycerzy, browar, młyn, słodownia, spichrze, zbrojownia, siodlarnia, a czasami więzienie. Zamek nie koniecznie posiadał jedno podzamcze. Przeglądając późniejsze XVI wieczne lustracje zamków natrafiamy z reguły na dwa podzamcza („przygródki”) (Tuchola, Świącie, Rogożno) a nawet na trzy (Człuchów). W tym ostatnim wypadku na pierwszym podzamczu były stajnie, studnia, komory, wieże, psiarnia, spichlerz, na drugim – wieża z budynkami mieszkalnymi, na trzecim – wieże, stodoły, stajnia, łaźnia i sad².

System licznych zamków i ufortyfikowanych miast krzyżackich tworzących sieć obronną wymagającą długich i dobrze przygotowanych wysiłków obywatelskich odegrał decydującą rolę w wojnie trzynastoletniej. Przejęcie w 1466 r. przez polską administrację zamków na części ziem krzyżackich przyłączonych do Polski miało duże znaczenie dla potencjału obronnego naszego kraju. Niemniej jednak 12 - tysięczny oddział wojsk niemieckich idący w 1520 r. z Nowej Marchii na pomoc Albrechtowi Hohenzollernowi zdołał bez większego trudu zdobyć Chojnice, Starogard i Tczew. Ostatnia wojna z Zakonem (1519 – 21) i hołd pruski w 1525 r. rozwiązały ostatecznie kwestię krzyżacką. Uznanie jednak zwierzchności lennej cesarza przez Pomorze Zachodnie (1521), dopuszczenie do współlenności Prus Książęcych elektorskiej linii Hohenzollernów z Berlina, początek wojen ze Szwecją w II poł. XVI w. w związku z rywalizacją na terenie Inflant, wszystko to stwarzało narastające zagrożenie na tej spokojnej zdawałoby się granicy północnej.

Lustracje Prus Królewskich w 1565 r. ukazują nam stan 6 zamków w województwie gdańskim i tyłu samo zamków w ziemi chełmińskiej. Zamkiem, który miał kluczowe znaczenie przez kontrolowanie żeglugi na Wiśle był Gniew³. Świadczą o tym chociażby zacięte walki jakie toczono o niego w kampaniach 1454, 1457 i 1463 r. Typowo krzyżacki most zwodzony prowadził tu nad suchą fosą do bram zamykanych kratą lub furtkami z kłódkami i drągami służącymi do zapierania. Stan murów i baszt zamku gniewskiego nie był najlepszy.

¹ Górski (1960) 44-52; Chodyński (1986) 20-34; Nowsze opracowania dotyczące zamków obronnych odnoszą się w większości do wcześniejszego okresu [np. Arszyski (1995)] lub niewiele wnoszą w zagadnienia stanu obronności zamków królewskich na północnych i zachodnich rubieżach państwa polskiego w latach 60-tych XVI w. [m. in. Guerquin (1974); Leksykon zamków w Polsce (2001); Trupinda (2006)].

² *Lustracja województwa pomorskiego 1565*, 205 i nn.; Haftka (1999) 109-111.

³ *Lustracja województwa pomorskiego 1565*, 186-191.

Wprawdzie stary, wymagający naprawy mur został na podzamczu istotnie w kilku miejscach poprawiony, to jednak stan baszt był katastrofalny. Po baszcie na podzamczu pozostały już tylko ślady. Czterem obalającym się basztom wysokiego zamku groziło to samo w najbliższym czasie, toteż lustratorzy odnotowali, że „potrzebują one wielkiej a kosztownej poprawy”.

Skąpe wiadomości mamy o umocnieniach położonego na południe od Malborka zamku sztumskiego, wprawdzie niedużego, ale niemniej ważnego pod względem strategicznym. Lustratorzy ograniczyli się tylko do krótkiej wzmianki o blankowanych murach, kilku basztach i bramach, z których jedna zamykana była kratą. Dostyc dokładny opis mamy natomiast zamku człuchowskiego. Ten duży zamek położony w południowo – zachodniej części woj. Pomorskiego, otoczony wodami jeziora człuchowskiego, zamykał jakby wejście do Prus od strony pogranicza pomorsko – brandenburskiego. Stan bram zamku był dostyc dobry. Mur natomiast, zarówno ten na podzamczu, jak i na wysokim zamku, był w wielu miejscach „pokażony” i potrzebował „wielkiego poprawienia”. Na siedem baszt zamku człuchowskiego tylko dwie sięgające 8 prętów⁴ wysokości miały mur w dobrym stanie i były pokryte nową dachówką. W troche lepszym stanie były zamki położone na wschód od Człuchowa, a mianowicie Tuchola i Świecie leżące nad Wisłą. Dobry system bram, wieża nowopokryta dachówką, podobnie jak i mury nadmurowane na 1,5 pręta, świadczą o gospodarności wojewody pomorskiego Fabiana Czemy, dzierżawcy niewielkiego zamku tucholskiego. Również w zamku świeckim bramy były nowoodnowione, mury dużym kosztem poprawione, baszty pokryte dachówką.

W stosunkowo dobrym stanie były zamki ziemi chełmińskiej. Leżący nad Wisłą zamek grudziądzki⁵ podobnie jak wyżej wymienione Świecie i Gniew posiadał duże znaczenie strategiczne nie tylko przez kontrolę żeglugi na Wiśle, ale jako miejsce dogodnej przeprawy. Wisła bowiem była wtedy trudną przeszkodą do sforsowania dla ówczesnych wojsk. Stan blankowanych murów i wież grudziądzkich był dobry. Dodatkowe umocnienia podzamcza stanowiła drewniana palisada zbudowana z zaciosanych pali wkopanych w ziemię jeden obok drugiego. Na wartość bojową zamku wpływało też niewątpliwie jego położenie na wysokim wzniesieniu nad Wisłą.

Dostyc dobry stan posiadały zamki leżące nad Drwęcą (Brodnica, Bratian), a przynajmniej widać tam wysiłki nad utrzymaniem ich gotowości bojowej. Rafał Działyński, starosta brodnicki, przymurował na podzamczu nowego muru 40 łokci⁶, a na wysokim zamku również kilkadziesiąt łokci. Również Jan Działyński, wojewoda chełmiński i starosta bratiański położył w wielu miejscach nowe krokwie i dachówki, wybudował nowy most, oraz nadmurował nowych murów na odcinku długości 120 łokci.

⁴ Pręt = 2,5 sążnia = 7,5 łokcia = 4,32 m.

⁵ *Lustracja województwa malborskiego i chełmińskiego 1565*, 173; Haftka (1999) 120-124.

⁶ Łokieć = 2 stopy = 24 cale = 0,57 m.

Gorzej natomiast przedstawiała się sytuacja z zamkiem rogozińskim⁷ wybudowanym przez krzyżaków celem zabezpieczenia sobie jedyne go przejścia przez Osę pod Słupem do Pomezanii. Zamek ten uderzał z daleka w oczy gęstością baszt (było ich 20), ale wewnątrz, jak piszą lustratorzy „swą ozdobność traci, bo jest castrumbarzoruinosum, wieże i blanki na murzech wszystkie pogorzały, które do tych czasów przez przykrycia stoją”. Poza tym zamek ten znajdował się na dość wysokiej górze, która zaczęła się obsuwać szczególnie od strony zachodniej i północnej. Obsunięcia te, a w ich rezultacie zawalenie się murów, powodowała płynąca pod samą górą rzeczka Jardęga podmywająca jej stoki. Zawaliło się już 78 sążni⁸ na jednym podzamczu, na drugim całe dwa skrzydła murów, na wysokim zamku również poważna ich część. Wyłomy te próbowano zaprawić dębowymi, zaciosanymi palami. Jak pisali lustratorzy, istniała potrzeba szybkiej naprawy, w przeciwnym razie obalą się resztki stojącego jeszcze muru i zacnie się to samo powtarzać z gmachami, które już się rysowały. Szybkiej naprawy wymagały również dachy, krokwie bowiem gnily a dachówka ulegała zniszczeniu.

Stare więc zamki krzyżackie w Prusach Królewskich znajdujące się od blisko 100 lat pod administracją polską poczęły się psuć. W wielu zamkach (Tuchola, Świecie, Grudziąć, Bratian, Brodnica) rozpoczęto prace nad utrzymaniem obronności umocnień, szczególnie w ziemi chełmińskiej. Wiele jednak ważnych pod względem strategicznym ulegało zniszczeniu przy obojętnej postawie starostów (Gniew, Człuchów, Rogoźno). Bardzo zły musiał być stan tych zamków, skoro w lustracjach powtarza się ciągle, że „potrzebuje szybkiej pomocy”, „szybkiego powstrzymania”, „pilnego poprawienia i dobrego, albowiem jest potrzebna ile ku obronie miasta”.

Polski system obronny był dość wyraźnie pod wpływem zakonnej sztuki fortyfikacyjnej. Dzięki tym właśnie wpływom krzyżackim nastąpiło przyspieszenie procesu przejmowania zachodnio – europejskiej umiejętności budowania murowanych zamków obronnych, która szczególnie od czasów Kazimierza Wielkiego znajduje u nas coraz większe rozpowszechnienie. Kazimierz Wielki stworzył ufortyfikowane rejony, składające się z otoczonych murami 64 miast i zamków rozmieszczonych zgodnie z zasadami strategii. Ten system obronny służył Polsce jeszcze przez wiele lat, póki jako przestarzały nie padł pod ciosami Szwedów w XVII w. Przy jego tworzeniu włączano często grody kasztelańskie, zamki książęce lub królewskie w system obronny miast (m.in. w Krakowie, Warszawie, Poznaniu).

Zamki można ze względu na ich położenie podzielić z grubsza na wyżynne położone na trudno dostępnych skalistych wzgórzach i nizinne korzystające z terenów zalewowych lub wideł rzecznych. Zamki wyżynne miały z natury rzeczy kształt nieregularny, dostosowany do zarysu skał, m.in. Wawel, Będzin,

⁷ *Lustracja województwa malborskiego i chełmińskiego*, 169 i nn; Haftka (1999) 275-279.

⁸ Sążeń = 3 łokcie = 1,7 m.

Iłża, Chęciny, Bobolice itd. Zamki nizinne zbudowane były albo na planie owalnym (Kurozwęki, Olesko), albo prostokątnym (Ciechanów), albo na planie będącym wypadkową tych obu (Czersk). Formy architektoniczne zamków zależą od czasu ich budowy oraz od różnych tendencji regionalnych. Zamki budowano z cegły lub z cegły i kamienia (polnego). W zależności od ich znaczenia i funkcji różna była wielkość części mieszkalnej. Za przykład może służyć zamek wawelski, gdzie od wieży mieszkalnej poprzez dostawianie różnych partii rozszerzał się zespół zabudowań, które w końcu utworzyły zwarty blok pomieszczeń wokół wewnętrznego dziedzińca⁹.

Jedno z naroży zamka zajmowała wieża – stołp albo wolnostojąca, albo częściej przylegająca do wewnętrznej strony muru. Wieże były ostatnim schronieniem o czym chociażby świadczy umieszczenie wejścia na wysokości trudno dostępnej, bo sięgającej około 9 m (Wawel, Rawa, Lipowiec, Kruszwica itd.). Były one bardzo często obronne i mieszkalne zarazem. Np. w zamku przedeckim¹⁰ na dole wieży znajdowała się piwnica, nad nią była spiżarnia, a wyżej izby mieszkalne. Zewnętrzne ściany pomieszczeń dla ludzi, koni i zapasów tworzyły linię obronną, zaopatrzoną przeważnie w kwadratowe baszty. Z zasady za tymi murami otoczonymi fosą było podzamcze („przygródek”) z łaźnią, stajnią, stodołą, browarem, słodownią. Całość opasana była zewnętrzną linią obronną w postaci rowu („przekop”) i muru lub wału ziemnego wzmocnionego palisadą. Zamki były różne – warowne rezydencje lub ośrodki zarządu dóbr królewskich, magnackich i kościelnych, zamki starościńskie. Poza założeniami, gdzie funkcja obronna była usługową w stosunku do innych treści, były fortyfikacje czysto wojskowe, szczególnie na terenach granicznych. Z pewnością o te ostatnie chodziło Kazimierzowi Wielkiemu gdy tworzył charakterystyczny pas umocnień zasłaniający Wielkopolskę od północy na przeprawach przez Brdę, Noteć i Wartę. Pas ten miał bronić od ataków krzyżackich, lecz po zmianach 1466 r. stał się pasem wewnętrznym z wyjątkiem swego zachodniego krańca (Międzyrzecz, Wieleń, Czarnków, Ujście) stykającego się bezpośrednio z granicą pomorską i brandenburską. Lustracje województw wielkopolskich i kujawskich umożliwiają nam poznanie stanu gotowości zamków: międzyrzeckiego, drahimskiego i wieleńskiego należących właśnie do tego pasa umocnień.

W najbardziej na płn. – zachód oddalonym punkcie ówczesnej Polski, w odległości 7,5 km od granicy ks. Pomorskiego i blisko 2 km od granicy Brandenburgii, leżał dogodnym pod względem obronnym miejscu między jeziorami Żerdno i Drawsko zamek drahimski¹¹. Stare jego mury zostały przez starostę Naczmero w I poł. XVI w. częściowo poprawione. Trzydziestoletni jednak zarząd następnych dzierżawców (Kościelckich) doprowadził do ponownego stanu zaniedbania. Król nawet rozważał na sejmie egzekucyjnym, czy należy

⁹ Tomkiewicz(1908).

¹⁰ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, 99-102; Widawski (1994) 319-328.

¹¹ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich*, 17-23.

dokonać zwrotu sum wyłożonych na odbudowę zamku. Podobnie jak Drahim, tak i Wielen leżał w dogodnym miejscu, otoczony rozległymi błotami i rzeką Notecią. I tu również mur się od wschodniej strony rysował. Brak jest jednak w lustracji więcej uwag o stanie tego otoczonego drewnianą palisadą zamku. Mało też mamy wiadomości o stanie zamku międzyrzeckiego leżącego na ważnym, poznańskim szlaku w dogodnym do obrony miejscu nad rzeką Obrą i Pakliczą, które się łączą pod tą właśnie miejscowością. Wiemy tylko, że mur jego był stary, a podzamcze otaczała drewniana palisada pokryta gontami oraz że zaczęto stawiać nową basztę przy bramie.

Kazimierz Wielki większość swych nowych urządzeń fortyfikacyjnych umieścił w środkowym pasie Polski ciągnącym się od Kujaw po Kraków. Pas ten przez utratę Śląska stał się od zachodu granicznym i po raz pierwszy w dziejach Polski wymagał silnego ufortyfikowania. Zamek kościański¹² leżący między bagnistymi błotami nad rzeką Obrą należał właśnie do tego zachodniego wału fortyfikacji. Stykał się on swymi zabudowaniami z miastem, obwiedziony razem z nim tą samą fosą. Stan umocnień zamku nie był najlepszy. Po wrotach w bramie pozostały już tylko haki, a co najważniejsze obalił się mur na odcinku długości 56 łokci, który, jak to ostrzegwał lustrator „nie będzeli w czas opatrzon, będzie to z wielką szkodą JKM, Regni Poloniae i z wielkim nieprzeprzechnym miastu tego od nieprzyjaciela, bo trudno ma być obrona oprzez zamku”.

Na południowy- wschód od Kościanu, w dogodnym pod względem obronnym miejscu nad Prosną, leżał zamek kaliski. Jego niewielka wieża nie mogła się równać 8 – kątej, kilkunastometrowej wieży zamku konińskiego. Mury zamkowe były tu częściowo wypalone i napsute. W podobnie złym stanie był zamek sieradzki¹³. Wieża w tym zamku była porysowana. Wprawdzie mur był jeszcze dobry, ale już jego drewniane blanki się psuły, a w niektórych miejscach nawet poupadały. Lustratorzy za stan ten obarczają winą nie starostę lecz niektóre miasteczka, które jakoby powinny zamek naprawić, ale mieszczanie się „od tego wymawiają mówiąc, że jest im dana wolność”.

W południowo – zachodniej części województwa sieradzkiego opisane są w lustracji trzy zamki: Wieluń (zajął go i przebywał w nim przez pewien czas arcyksiążę Maksymilian w czasie swej kampanii 1587/88), Bolesławiec i Grabów leżące w dogodnych miejscach nad Prosną. W zamku wieluńskim wątle mury były porysowane oraz zniszczone pożarami. Lustratorzy zalecają użycie do ich restauracji materiału ze starej, wielkiej wieży stojącej w pobliżu zamku i i rozbiętej z polecenia królowej Bony, wieża ta bowiem ograniczała rozbudowę zamku. Podobnie zaniedbane były zamki: bolesławiecki i grabowski. W pierwszym z nich mury były porysowane z wyjątkiem mocnej, murowanej wieży, a blanki pognite. W drugim stary, niski mur częściowo się już walił.

¹² *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich*, 12.

¹³ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich*, 54-56.

A więc żaden z 6 zamków opisanych w lustracjach a położonych w strefie pogranicznej ze Śląskiem nie był utrzymany w należytych stanie. Wprawdzie począwszy od 1515 r. zarysowało się zbliżenie dworu Jagiellonów do Habsburgów w związku ze wschodnią polityką Polski, to jednak najazd arcyksięcia Maksymiliana (1587 – 1588) świadczy o potrzebie umocnienia i tej granicy. Nasuwa się tu pytanie, jaki był wobec tego stan gotowości zamków w centrum Polski, w oddalonych od granic województwach: łęczyckim, brzeskim, inowrocławskim oraz na Mazowszu. I tu stykamy się z małym paradoksem. Zamki w województwach brzeskim i inowrocławskim są utrzymane w lepszym stanie niż zamki nad granicą śląską. Wprawdzie trudno coś konkretniejszego twierdzić na podstawie trzech tylko (ale za to najważniejszych) opisanych w lustracjach zamków, ale świadczy to o tym, jak mało dbano o fortyfikacje na zachodnich rubieżach i jak mało je doceniano w systemie obronnym kraju, co mogło wynikać ze zbyt-niej ufności w pokojowe stosunki z Habsburgami.

Starostwo łęczyckie¹⁴ otrzymał w 1548 r. Stanisław Łaski, wojewoda sieradzki, znany teoretyk wojskowości, a po jego śmierci w 1550 r. Jan Lutomirski, burgrabia krakowski, kasztelan rawski i sieradzki. Aż do swej śmierci w 1567 r. był on tam zapobiegliwym gospodarzem, rozbudował zamek i różnymi sposobami starał się powiększyć dochody. Lustracja 1565 r. zastała pewne odcinki całkiem nowego muru i odcinki starego nadmurowanego nowym, przy czym w górnych gmachach były już tylko nowe mury. Nowowymurowane były blanki na odcinku ok. 50 łokci. Fosa szerokości przeszło 13 łokci została wyczyszczona z błota. Budowano jedną wieżę, druga była już zrujnowana, porysowana i w każdym momencie groziła upadkiem. Dlatego też kasztelan Lutomirski kazał ją spiąć żelaznymi „hankrami”, samą zaś wieżę nadmurował, budując na niej platformy i blanki.

Kasztelan wiślicki Sebastian Mielecki kazał wymurować i zaprawić mur w zarządzanym przez siebie zamku brzeskim¹⁵. Również dosyć duże podzamcze zostało nowo oparkanione. Z dwóch wysokich, murowanych wież, jedna była nowa. Również nowa była fosa zbudowana przy dosyć dużych kosztach. Także pewne prace można było zaobserwować na zamku w Przedeczcu. Nadmurowano tu trochę murów oraz wybudowano most nad fosą. Już jednak położony bardziej na północ zamek inowrocławski¹⁶, należący raczej do północnego pasa umocnień, przedstawiał sobą całkiem inny obraz. Zamek ten przytykający umocnieniami do murów miejskich miał dwa pasy murów. Mury te, szczególnie od wschodu, obsuwały się w rowy podmywane wodą w nich się znajdującą.

Większość obiektów wielkopolskich i kujawskich była więc zaniedbana, stan ich nawet był gorszy od stanu zamków Prus Królewskich. Gotowość obronna zamków to nie tylko stan umocnień, ale również i ich stan uzbrojenia.

¹⁴ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich*, 81-85

¹⁵ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich*, 107-109.

¹⁶ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich*, 114-117.

Skromność źródeł nie pozwala na szersze rozwinięcie tego zagadnienia. Dodatkową trudność stanowi płynność uzbrojenia zamków, o czym chociażby świadczy historia twierdzy w Zamościu. Interesujące są, niestety dosyć późne (poł. XVII w.), założenia ówczesnych teoretyków co do wyposażenia zamków w broń palną, ręczną i amunicję. Uffano¹⁷ (1643) podaje, że do obrony miasta potrzeba 60 dział, w tym 30 ciężkich, 400 podwójnych hakownic i 2000 muszkietów. Naronowicz¹⁸ zakłada, że do obrony zamku na planie czworoboku potrzeba: 16 dział, 2 moździerze, 40 hakownic, 20 szmigownic, 4 organki, 500 muszkietów, a z broni ręcznej 40 cepów, 40 buław, 100 berdyszów, 200 spis, 200 drobnej broni palnej („bandelerów, pistoletów, muszkietów, ptaszynek, janczarek, półhaczków”), z uzbrojenia ochronnego kilka kirysów, kilkanaście zbroi, pancerzy i puklerzy, wreszcie łuki, kusze, sahadaki „bo i takimi orężami umięją drudzy lepiej się bronić, którzy będą w zawarcu”. Amunicji postulował na 500 – 3000 kul do poszczególnego działa o wielkości zależnej od jego typu, 1000 granatów ręcznych, 500 granatów do moździerzy, 200 kul ognistych do tychże moździerzy, 1000 wieńców ognistych, sporo drobnych kul i oporządzenia do dział (drągów, kół, osad, lewarów, półwówków itp.), ponadto 300 centnarów¹⁹ prochu, 6 centnarów siarki, 10 centnarów saletry i 300 centnarów ołowiu. W zamku takim powinno przebywać 4 puszkarzy z 8 pomocnikami.

Oczywiście w ciągu 100 lat (poł. XVI w. – poł. XVII w.) pojawiły się nowe typy dział, inne znów, dawniej nieliczne, teraz się rozpowszechniły. Niemniej jednak zmiany te nie były aż tak duże, by nie można było porównać powyższych założeń ze stanem broni i amunicji na zamkach polskich w połowie XVI w. Statystyczne zestawienie poszczególnych części Rzeczypospolitej pod względem wyposażenia w broń ich zamków przedstawia pewne trudności. Rzadkie mamy opisy uzbrojenia zamków, które to zamki przecież różnią się wielkością. Broń palna a szczególnie działa były różnych typów. Niemniej jednak daje pewne ogólne wyobrażenie następujące zestawienie²⁰.

Działa:

Prusy Królewskie:

Świecie-4

Grudziądz-3x

Wielkopolska i Kujawy:

Brześć-2 + 3x

Łęczyca-1

Bolesławiec-1x

¹⁷Uffano (1649) 46-66.

¹⁸Naronowicz-Naroński (1957) 247-248.

¹⁹Centnar = 4 kamienie = 100 funtów = 40,55 kg.

²⁰Dane na podstawie lustracji królewskich oraz przypisów do Górski(1902).

x-działa nie nadające się do użytku
HAKOWNICE:

Prusy Królewskie:

Tuchola-30
Gniew-28
Świecie-11

Wielkopolska i Kujawy:

Łęczyca-ok. 30
Drahim-14
Bolesławiec-12

ARKEBUZY:

Wielkopolska i Kujawy:

Łęczyca-ok. 30
Brześć-ok. 30

Można stwierdzić większą dbałość o uzbrojenie zamków na południu Polski niż na północy, co się niewątpliwie wiązało z większym zagrożeniem wojennym tych stron. Za typowy przykład zaniedbania zamkowego może służyć Grudziądz. Na zamku tym były wprawdzie kule, ale wszystkie trzy stare działa tu stojące były popsute. Jedyne na zamku bolesławieckim stare żelazne działo też było nienaprawione, niezdolne do użytku. W ogóle brak było dział w tak ważnych zamkach jak Gniew, Drahim czy Wieluń. Bo trudno jest przypuszczać że były, a tylko nie zostały wymienione przez lustratorów. Obok mamy wyliczone inne części uzbrojenia tych zamków jak hakownice, kusze, włócznie itp.

Trzecim czynnikiem decydującym o stanie gotowości obronnej zamku była jego załoga („praesidium”). Jak pisał bezimienny autor w 1660 r. „bez tych (tzn. załogi) forteca nic nie jest. Bo jako wały ludzi, tak ludzie wałów bronić mają”²¹. Według Naronowicza²² w czasie pokoju powinno być na zamku 200 – 300 żołnierzy a w czasie niebezpieczeństwa wojennego do 2000. Oczywiście sama wielkość zamków średniowiecznych nie pozwalała utrzymać takiej liczby żołnierzy. Śmieszne przy założeniach Naronowicza wygląda stan załogi w zamkach wielkopolskich²³:

- ✓ Poznań– dawniej było tu 4 żołnierzy, teraz nie ma nikogo,
- ✓ Międzyrzecz – 12 żołnierzy, dziesięćnik, 2 strażników, 7 pachołków,
- ✓ Drahim- 2 strzelców, 4 strażników
- ✓ Konin, Sieradz, Bolesławiec-po 2 strażników
- ✓ Kościan, Przedecz, Inowrocław-nie ma nikogo

²¹ *Krótką nauka budownicza ...*, 17-18.

²² Naronowicz-Naroński (1957) 53, 247.

²³ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich*, 5, 7 i n.

Brak żywności usprawiedliwiał obrońców w oczach Jana Tarnowskiego²⁴, którzy poddali oblegany zamek. Naronowicz²⁵ uważał, że w fortecy należącej do grupy mniejszych powinno być 500 beczek różnego zboża, 50 beczek soli, 40 miednic masła, 20 beczek ryb suszonych, 10 beczulek gorzałek, ponadto sery, słonina, sadło, sól. Z tej żywności co rok część powinno się zużywać aby się nie popsuała, a na to miejsce przygotowywano nowe, świeże zapasy.

Również zaopatrzenie w różnoraki sprzęt i materiały potrzebne do obrony wymieniane przez Naronowicza, Tarnowskiego i Zebrzydowskiego (wg. Naronowicza²⁶: 10 kop dylów, tarcic, kilkaset wozów drzew, 8 kagańców, 15 beczek smoły, 2 beczki dziegiu, 50 drabin, 30 haków do rozrywania ognia, 50 wiader skórzanych, 100 skór do gaszenia ognia, narzędzi do kopania, 500 koszów do szańca itd.) nie było chyba zbyt duże w zamkach polskich XVI w., skoro źródła wspominają jedynie o kilkunastu wiadrach skórzanych do wody w Bolesławcu i Wieluniu.

Cudzoziemcy²⁷ odwiedzający Polskę za głównejsze twierdze uważali tylko Lwów, Kamieniec i Malbork. Charakteryzowali nasz kraj, że „jest w nie-skończonych otwartych równinach, bez żadnej przeszkody można poprzebiegać (tu) z jednego końca do drugiego”. Nuncjusz Lipomano przebywający w Polsce za Zygmunta Augusta pisze: „Powiadają Polacy, że największa ich obrona zakłada się na tem, że wszystkie ich miasteczka i zamki zbudowane są z drzewa, i że gdy jaka niespodziana nawałnica przypadłaby na nich, mogliby sami wszystko popalić i schronić się do lasów, których jest moc wszelka w Polsce”. Inny nuncjusz papieski Malaspino pisał w 1598 r.: „Nie chcieli przeto Polacy nigdy mieć fortec, aby za ich pomocą król nie dorwał się samowładnej władzy (..) Utrzymują oni, że kraj ich obejść się może bez .. fortec i najemnego żołnierza, Polskę zaś zasłaniają i bronią nie martwe lecz żywe twierdze, to jest piersi szlachty gotowej zawsze sięść na koń nie dla żołdu, lecz z pobudek miłości ojczyzny i powinności obywatelskiej”. Była to chyba opinia ogółu szlachty. Nic więc dziwnego, że przy takim stosunku szlachty do fortyfikacji nie mogło być mowy o szerszym ruchu budowlanym w tym zakresie. Obok warunków gospodarczo – politycznych na słabą sieć fortyfikacyjną wpływała właśnie ta tradycyjna niechęć szlachty do oblężeń i obrony zamków. Wprawdzie synowie magnatów za granicą studiowali fortyfikację (Janusza Radziwiłła uczył w Holandii sam Freytag) niemniej jednak Polacy bardziej kochali się w koniach niż w twierdzach, świetna była jazda, słabsza piechota, a robót ziemnych wojsko wręcz się wstydziło.

Stąd też wynikał stan zamków przestarzałych, niedostatecznie remontowanych i wyposażonych. Zamki starościańskie, chociaż stanowiły najczęściej dożywnie nadania magnatów nie były już modernizowane. Gdyby były dzie-

²⁴ *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, 318.

²⁵ Naronowicz-Naroński (1957) 248.

²⁶ Naronowicz-Naroński (1957) 248.

²⁷ *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, 66.

dziczne, może by o nie dbano lepiej. Przynosiły one dochody, ale zbytnio nie inwestowano w nie. Obowiązek obrony zamków należał do starostów, którzy powinni część dochodów zastarostw obracać na ich oprawę, oraz na utrzymanie niezbędnych do obrony dział, broni i amunicji. Rzeczą było naturalną, że starostowie więcej myśleli o własnej kieszeni, aniżeli o utrzymanie w całości i porządku powierzonych im zamków. Stąd zamki drewniane gnęły i próchniały, a i murowane stopniowo chyliły się do ruiny. Oczywiście nie wszystkie i nie wszędzie zamki tak wyglądały. Niemniej jednak sądząc z rewizji dóbr i wypowiedzi współczesnych ton nadawały te nie tylko nie konserwowane (nie mówiąc już o modernizowaniu) zamki, ale jednocześnie nie zaopatrzone w większą liczbę broni (jeżeli już była to albo przestarzała, albo będąca w złym stanie), amunicji, pozbawiona zapasów żywności i innych środków potrzebnych do obrony. „O zamkach, o amunicjach, o piechocie żadnej pieczy nie mamy” – mówi w 1627 r. poseł Jan Łowicki²⁸. W instrukcji poselskiej Jerzego Ossolińskiego²⁹ do Anglii czytamy: „Polacy mają mało fortyfikacji, tereny stoją otworem”. Píše wreszcie o tym po świeżych doświadczeniach „potopu” Naronowicz:

Czego wszystkiego – ach niestetyż (!) – z nieopłakaną szkodą (...) Korona Polska (...) doznała, gdy lekceważąc obrony i fortece, wystawne miasto tego dwory, kamienice, pałace na zbiory swe i doczesności tylko budowano. Mniej się Tatarów łucznego lekkiego czatownika na Podolu bali, lada parkanem obwiódlszy, onym broniwali, a jeśli który pan wielki dla sławy tylo i pompy swej fortece zbudował, lecz i te w amunicyją, w żywność, w armatą i w ludzie iż nie były tak jako potrzeba opatrzone albo opuszczone marnie, też za nastąpieniem wielkich wojska ognistych kozackich, moskiewskich i szwedzkich w jednym roku razem z ojczyzną i całą Rzeczypospolitą zginęły.

Słowa te najlepiej tłumaczą lepszy stan zamków magnackich, ale jednocześnie ich równie małą wartość bojową. Trzeba też zwrócić uwagę na przestarzałość zamków. Po kilku godzinach ostrzału z dział strzelających z niewielkiej odległości (około 150 m), kule wybijały w murach dziurę, przez którą oblegający mogli wtargnąć w obręb fortyfikacji. Większość zamków w poł. XVI w. nie nadawała się do umieszczenia w nich dział w taki sposób, by mogły one skutecznie walczyć z artylerią i piechotą oblegających. Wysokość murów i baszt, zapewniająca dotąd bezpieczeństwo oblężonym, powoli przestawała mieć większe znaczenie. Mury i baszty bowiem, podcięte poziomymi celnymi strzałami tuż nad ziemią, waliły się tworząc rumowiska gruzów, po których oblegający wdzierali się do zamku. Będące albo pozostałością budownictwa krzyżackiego, albo pozostającego pod jego wpływem polskiego z XIV i XV w., zamki nie mogły skutecznie się więc bronić przed ogniem nowoczesnej broni palnej. Zbyt małe renesansowo – gotyckie a później bastionowe rezydencje magnackie również nie w pełni spełniały swej roli jako nowoczesnej fortyfikacji. Były one zresztą o kilkadziesiąt

²⁸ Szelągowski(1953).

²⁹ Ossoliński, *Pamiętniki (1595-1621)*, 154.

lat opóźnione w porównaniu z przodującymi ośrodkami Europy i w dodatku nieliczne np. na 120 reliktów zamków zachowanych w Małopolsce o elementach bastionowych jest tylko 6, bastionowych 13. Cyfry te wskazują na ogromną przewagę w tym czasie zamków typu średniowiecznego. Z biegiem czasu zamki przekształcały się w nieobronne pałace, a cytowany już bezimienny autor³⁰ z poł. XVII w. napisze, że:

[...] w Polszczetakowe zamki wałami obtaczają i oraz pomieszkania i fortecę chcą mieć. Czego ja chwalić nie mogę, bo oraz to oboje trudno złączyć, pałac wczesny i fortecę [...].

Rolę nowoczesnych fortyfikacji powinny spełniać miasta. Te jednak, zubożałe i zahamowane w swym rozwoju zarówno wskutek ograniczonego rynku wewnętrznego, jak też w wyniku egoistycznej polityki szlachty, nie były na ogół w stanie podjąć się budowy całych ciągów kosztownych wałów i bastionów. Niektórzy najbardziej światli magnaci zakładają jako swe rezydencje miasta – twierdze (Zamość, Brody, Stanisławów). Są one jednak zbyt nieliczne by można mówić o rewolucji w dziejach fortyfikacji polskiej.

Bibliografia

Źródła

- Krótką nauka budownicza ...*, (ed.) A. Miłobędzki, Wrocław 1957.
Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565, cz. I, (ed.) A. Tomczak, Cz. Ohryzko-Włodarska, J. Włodarczyk, Bydgoszcz 1961.
Lustracja województwa malborskiego i chełmińskiego 1565, (ed.) S. Hoszowski, Gdańsk 1961.
Lustracja województwa pomorskiego 1565, (ed.) S. Hoszowski, Gdańsk 1961.
Naronowicz-Narowski J., *Budownictwo wojenne*, (ed.) J. Nowakowa, Warszawa 1957.
Ossoliński J., *Pamiętniki (1595-1621)*, Wrocław 1952.
Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku, (ed.) S. Kutrzeba, Kraków 1937.
Uffano D., *Archelia*, Leszno 1649.
Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce, t. IV, (ed.) J. U. Niemcewicz, Warszawa 1822.

Opracowania

- Arszyński M. (1995), *Budownictwo warowne Zakonu Krzyżackiego w Prusach (1230-1450)*, Toruń.
Chodyński A. R. (1986), *Malbork*, Warszawa.
Dybaś B. (2001), *Polskie fortyfikacje stałe w epoce nowożytnej (1500-1795)*, [w:] *Studia z dziejów polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku*, J. Wojtasik (ed.), Warszawa, 9-93.
Górski K. (1902), *Historii artylerii polskiej*, Warszawa.

³⁰*Krótką nauka budownicza*, 17-18; Nowak, Wimmer, (1968) 154-156; Gruszecki (1962) 24-27, 242-247; Dybaś (2001) 24-25, 45, 48, 58, 67, 69, 74; Plewczyński (2011) 93-98; Plewczyński (2012) 81-85; Plewczyński (2013) 47-48.

- Górski K. (1960), *Dzieje Malborka*, Gdynia.
- Gruszecki A. (1962), *Bastionowe zamki w Małopolsce*, Warszawa.
- Guerquin B. (1974), *Zamki w Polsce*, Warszawa.
- Haftka M. (1999), *Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów*, Malbork/Płock.
- Leksykon zamków w Polsce* (2001), L. Kajzer (ed.), Warszawa.
- Nowak T. M., Wimmer J. (1968), *Dzieje oręża polskiego do 1793 r.*, t. 1, Warszawa.
- Plewczyński M. (2011), *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku, Lata 1500-1548*, t. 1. Zabrze.
- Plewczyński M. (2012), *Wojny i wojskowość polska XVI wieku. Lata 1548-1575*, t. 2, Zabrze/Tarnowskie Góry.
- Plewczyński M. (2013), *Wojny i wojskowość polska XVI wieku. Lata 1576-1599*, t. 3, Zabrze/Tarnowskie Góry.
- Szelągowski A. (1953), *Sztuka polska czasów nowożytnych*, Warszawa.
- Tomkiewicz S. (1908), *Wawel. Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, Kraków.
- Trupinda J. (2006), *Zamki państwa krzyżackiego w dawnych Prusach: Powiśle, Warmia, Mazury*, Olsztyn.
- Widawski J. (1994), *Fortyfikacje*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, A. Nadolski (ed.), Warszawa, 319-328.

Summary

Defence readiness of castles in Pomerania and Greater Poland in the light of surveys of crown lands in the mid 16th century

The surveys of the royal real properties in Pomeranian and The Great Poland voivodeships from 1564 - to 1565 includes descriptions of fortress. Three person committee evaluated the state of particular castles. Some of them were in a bad state, especially in Człuchów and Gniew. Fortress in Tuchola, Świeć, Grudziądz, Brodnica, and Bratian had been repaired just before survey was completed. The fortresses, which previously had belonged to The Teutonic Order, were repaired when survey was undertaken. Castles in The Great Poland had been built during the reign of Casimir the Great and serious repairs were necessary. Castles in Brzesko (Brrześć ?) and Inowrocławwoivodeships were in better state than the castles at the Silesian border. The amount of firearms was greater in the southern part of Poland than northern one. Manpower of garrisons was insufficient in the whole country. The same was in the case of supplies. Most of the fortifications were out of date.